Nr. 55. Królewska Huta G.-S., Piątek dnia 21-go Lipca 1893 r. Rok VI.

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

KATOLICKIE PISMO LUDOWE,

POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM, POLITYCZNYM, SPOŁECZNYM I OŚWIACIE.

Organ Związku Górnoszlązkich Robotników wzajemnej pomocy pod opieką N. Panny.

„Gwiazda“ wychodzi co **Wtorek i Piątek** i kosztuje na kwartał **jedną markę**, „Gwiazda Górnoszlązka“ zapisana w cenniku pocztowym (Zeitungs-Preisliste, zweite Abtheilung 9 polnisch Nr. 33-a.

GÓRNO-  SZLĄZACY!

podajmy sobie dłonie jako brat bratu
i w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Rodzice! nie zapominajcie dzieci uczyć czytać i pisać po polsku!

Na większą chwałę Boga, a pożytek zbawienny czytającym, piszącym i rozszerzającym „Gwiazdę“ tę, Jego Świątobliwość Ojciec ś. Leon XIII. dnia 14. Kwietnia 1893. udzielił swego Apostolskiego błogosławieństwa.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Ustawa dotycząca zmian ustawy wyborczej w sejmie.

„Reichsanzeiger“ ogłasza, co następuje:

My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski itd. rozporządzamy z przyzwoleniem obu Izb sejmu monarchii naszej z wyłączeniem ziem hohenzollernskich, co następuje:

§ 1. Prawyborcy, mający wybierać do Izby poselskiej, zostaną podzieleni na 3 oddziały podług opłacanych przez nich podatków bezpośrednich: państwowego, gminnego, obwodowego i prowincyonalnego i to tak, że na każdy oddział przypadać ma trzecia część ogólnej sumy podatkowej, opłacanej przez prawyborców.

Za każdą osobę, nie opłacającą państwowego podatku dochodowego, ma w miejsce sumy podatkowej być umieszczoną wysokość trzech marek.

§ 2. Prawyborcy, nie opłacający podatku państwowego, wybierają w trzecim oddziale.

Gdyby się przez to miała zmniejszyć suma ogólna, przypadająca na oddziały pierwszy i drugi, w takim razie układa się te oba oddziały w ten sposób. że z pozostałej sumy przeznacza się po połowie na pierwszy i drugi oddział.

§ 3. Tam, gdzie się nie pobiera bezpośrednich podatków gminnych, wchodzą w to miejsce podatki państwowe, t. j. gruntowy, budynkowy i procederowy.

§ 4. W gminach, podzielonych na kilka prawyborczych okręgów, należy dla każdego okręgu prawyborczego osobną wygotować listę oddziałową.

§ 5. W gminach miejskich i wiejskich, w których oddziały wyborcze dla wyborców do reprezentacyi gminnych ustanowiono na podstawie podatków bezpośrednich, mają odtąd te oddziały być ustanowione w myśl §§ 1—3 niniejszej ustawy wyborczej.

Nie podlegają zmianie przepisy statutów gminnych, podług których wykonywanie prawa wyborczego jest, lub może być zależnem od opłacania pewnych stopni dochodowych.

§ 6. Wszelkie temu prawu sprzeciwiające się przepisy, a mianowicie prawo, dotyczące zmiany regulaminu wyborczego z dnia 24 czerwca 1891 r. (Zbiór praw str. 231), znoszą się.

§ 7. Do czasu wydania ustawy wyborczej tracą siłę prawną przepisy artykułów 71 i 115 konstytucyi, o ile nie zgadzają się z powyższymi przepisami.

Z parlamentu niemieckiego.

A więc projekt wojskowy przyjęty, ale przyjęty tak nieznaczną większością, że rząd rzeczywiście do ostatniej chwili był w obawie, a stronnictwa głosujące za projektem lękały się w sobotę jeszcze przed samem głosowaniem, bo nie były pewne, jaki będzie rezultat. Obawiano się jeszcze, żeby nie przyszło znów do rozwiązania parlamentu, chociaż jakeśmy już w zeszłej „Gwiaździe“ pisali, że gdy tylko paragraf pierwszy przeszedł, to można było być pewnym, że cały projekt przejdzie, bo właśnie paragraf pierwszy zawierał rzeczy najgłówniejsze, co do liczby wojska — i dla tego myśmy już wtenczas ogłosili od razu, że rząd, chociaż wprawdzie tylko kilku głosami, jednakże zwyciężył — i że zwycięztwo to zawdzięczać może tylko polskim posłom. Mimo to jednakże w zeszłą sobotę jeszcze przy obliczaniu głosów, taki był niepokój w parlamencie, że nawet przemówień, które się jeszcze odbywały, niesłuchano z uwagą. Zwracano się bowiem w stronę gdzie obliczano i zapisywano głosy, a zapisywali takowe nietylko sekretarze parlamentarni, ale także i dwaj wyżsi oficerowie, których w tym celu ustawiono na estradzie.

Zabawnem było, jak w chwili, kiedy marszałek parlamentu oświadczył, iż głosowanie ukończone, a tylko sekretarze jeszcze głosy liczyli, wpada do sali parlamentarnej, zadyszany i spocony poseł stronnictwa rządowego p. Holtz i krzyczy, że i on jest za projektem. A tu już było po głosowaniu. Nic mu więc jego pośpiech nie pomógł. Głos jego nie był już zapisany. Wtedy zbliża się do kanclerza i poczyna uniewinniac dla czego się spóźnił. Hr. Caprivi wiedząc już od oficerów, że większość jest po stronie rządu, uśmiechnął się do pana Holtza i poklepawszy po ramieniu dodał, że nic nie szkodzi.

Że rząd zwyciężył tutaj i że Polacy przyczynili się do tego zwycięztwa, spodziewać się też teraz należy, że i Polacy coś zyskają za to, a w pierwszej linii należałoby im się, o co już dawno się proszą, przywrócenie nauki języka polskiego w szkołach, zniesienie zaprowadzonych w czasie kulturkampfu obostrzeń, co do wolnego obchodu uroczystych i publicznych procesyi, aby nie powtórzyło się to, co się stało w tym roku w Inowrocławiu podczas procesyi Bożego Ciała, że za to iż nie była zameldowaną u policyi — policya takową wstrzymać chciała; następnie przywrócenie swobody zakonom jako też i księżom Jezuitom etc. ete.

Że Polacy mogą mieć nadzieję, iż wielkoduszny monarcha Wilhelm II nie zostawi im tego bez nagrody, dowodem jest już to. że w zeszłą sobotę cesarz będąc w parlamencie, przy odznaczaniu niektórych posłów, odznaczył i posła Kościelskiego, któremu nadał order korony 2-giej klasy, przyczem wyraził się o zachowaniu Polaków z uznaniem i oświadczył, że ta dzielna i energiczna obrona przez nich projektu wojskowego, nie pójdzie w zapomnienie.

Wszystko to dobrze, ale któż poniesie teraz ciężary jakie wynikną z tego powiększenia wojska? Zkąd wziąć pieniędzy, to rząd głowę suszy. Mówią, że ma być nałożony osobny podatek na cygara drogie, które mogą palić tylko ludzie bogaci. Ale czyż one przyniosą tyle milionów, ile będzie potrzeba?

A cóż teraz ze służbą wojskową dwuletnią będzie? boć i to miało być nagrodą za przyzwolenie więcej wojska, że młodzież tylko 2 lata odtąd służyć ma i że każdemu przez to rok życia jakoby się darowywało.

Otóż pod tym względem stawił w parlamencie wniosek poseł Carolath, żądając, aby dwuletnią tę służbę zaprowadzono odtąd na zawsze już, a nie jak rząd chce na 5 lat na próbę tylko, a potem znów jeżeli się rządowi nie będzie podobało wróci do trzech lat. Wniosek Cerolatha w czasasie głosowania jednakże przepadł, a więc i tu rząd zwyciężył. Za stałą bowiem dwuletnią służbą głosowało tylko posłów 115, a zgodnie ze rządem 165.

Przemawiał też i syn Bismarka, hr. Herbert, ale ten był przeciw ludowi, skarżył się bowiem, że dla czego rząd nie utrzymał pierwszego projektu wojskowego, który oznaczał większą liczbę wojska i dla czego rząd zgodził się na poprawki posła Huenego i zmniejszył według jego życzenia liczbę wojsk. Zaczął więc rządowi dogadywać, że jest za słabym. Wszystko to czynił, aby ugryźć hr. Capriviego, który dziś ojca jego zastępuje. Chwalił też bardzo konserwatystów, że wcale nie chcieli przystać na 2-letnią służbę wojskową, a następnie kontent był, że przepadł wniosek Carlotha i że go odrzucono. Docinał rządowi, a właściwie hr. Capriviemu, bo mu wręcz powiedział, że on hr. Caprivi powinien wiedzieć, co cesarz Wilhelm I. powiedział, że wolałby zrzec się korony, aniżeli odstąpić kiedykolwiek od trzyletniej służby wojskowej — i dla tego też hr. Caprivi nie powinien był nawet na te pięć lat przystawać na 2-letnią służbę. I dodał jeszcze, że i on oddał głos swój za projektem jedynie dla tego, że ma nadzieję iż po pięciu latach rząd wróci do 3-letniej służby wojskowej. Mowa hr. Bismarka wywoływała ogólne oburzenie, nawet i u konserwatystów, gdyż otworzyła ona wyborcom oczy, do czego to panowie niemieccy dążą.

Mówiliśmy w zeszłym numerze, że poseł Letocha opuścił parlament przed głosowaniem — i że zachorował — otóż pan Letocha, jak się później okazało nie zachorował, lecz złożył całkiem mandat poselski, przyczyny dla czego to zrobił, znajdzie Czytelnik w następującym artykule.

Poseł Letocha powróciwszy do domu z Berlina wystósował więc pismo do przewodniczącego komitetu centrowego, Przewielebnego ks. proboszcza Schmidta w Katowicach, w którem o wystąpieniu swojem tak pisze: „Starałem się wszelkimi sposobami odpowiedzieć zaufaniu, które we mnie położyli moi wyborcy. Że ze mnie byli zawsze dotąd zadowoleni, o tem świadczy jednomyślne na mnie głosowanie. Także podczas ostatnich wyborów z liczby głosujących 26,000 padło na mnie 24,300 głosów.

Przeglądając atoli spisy wyborców, przekonałem się, że wielu głosowało na mnie w nadziei, że będę głosował za projektem

wojskowym. Ci więc wyborcy moi robiliby mi wyrzuty, żem zawiódł ich oczekiwania, głosując przeciw projektowi. Gdybym znowu był głosował za projektem popełniłbym zdradę na stronnictwie Centrum, do którego należę. I tak więc nie widząc co w tem trudnem położeniu począć, postanowiłem w końcu mandat złożyć, o czem już w Berlinie prezydenta parlamentu uwiadomiłem.“

W końcu prosi p. Letocha, aby mu za złe nie brano, iż powtórnie wyborcy muszą się podjąć głosowania. Poseł Letocha w oświadczeniu swojem jednakże nie wspomniał nic, czy mandat poselski przyjmie, gdyby go powtórnie wybrano. Dla tego bardzo być może, że Szanownego posła zdołają nakłonić, aby i w przyszłości im posłował.

Jeszcze o wiecu katolickim

w Krakowie.

W zeszłym numerze „Gwiazdy“ zapoznaliśmy Czytelników naszych z mową JEGO Eminencyi ks. kardynała Dunajewskiego, którą ten książę Kościoła powitał zebranych licznie wiecowników, a która to mowa przerywana była ciągłemi oklaskami.

Po przemówieniu JEGO Eminencyi, powstał Najprzewielebniejszy ks. Sembratowicz. Arcybiskup, grecko-katolicki i powitał wiecowników w imieniu biskupów, księży i ludu rusińskiego, mówiąc mniej więcej co następuje:

„Jak jest oznaką Polaka katolicyzm, tak samo i Rusini są katolikami, w katolicyzmie do chrześcijaństwa nawróceni zostali, w duchu do niego lgnęli. Gdy w Moskwie metropolita został ustanowiony i do schizmy się przyznawał, biskupi ruscy nie byli mu posłuszni i sami sobie wybrali metropolitę. Nie chcieli też słuchać metropolity z Konstantynopola. Wszak Izydor, metropolita ruski, był na florenckim soborze i był kardynałem i na grobie św. Stanisława pontyfikalną Mszę św. odprawił. Rusini zawsze się czuli katolikami.

Klęski Polski wywołały szereg prześladowań za Katarzyny, Mikołaja i Aleksandra i całą Ruś, przez Rosyą zabraną, zmusiły do schizmy, a choć znaleźli się między Unitami zdrajcy, bo gdzież ich nie ma, którzy prawosławnej Rosyi dopomagali w tej zbrodni, dokonanej na braciach, to jednak większość Rusinów zachowała w duszy miłość Unii, a szerzenie się sztundy (sekty rosyjskiej) świadczy, jak im prawosławie jest miłem. (Oklaski).

Tylko w dzielnicy Rusi pod panowaniem Austryi zachowała się Unia, choć i tu z niejedną walczy trudnością. Szczególnie boli ją to, że jest tak często podejrzywaną o skłonność do schizmy. To podejrzenie w imieniu Rusi odpieramy stanowczo. (Oklaski). Tą drogą nic pomoże się Unii, a ona pomocy bardzo potrzebuje. Jest to smutnym dla niej wypadkiem, że ją cała szlachta opuściła. To też szlachta pamiętać winna, że choć zmieniła obrządek, popieranie Unii jest jej obowiązkiem. Wszyscy bracia Polacy niech nam pomagają. (Huczne oklaski).

Naród ruski jest do obrządku przywiązany, bo ten obowiązek jest z narodem zlany. Przywiązanie do obrządku jest znamieniem dobrego Rusina. Tylko w katolicyzmie jest przyszłość Rusi, a Kościół katolicki strzeże narodowości tak polskiej jak ruskiej. Mogły być pewne spory między Polakami a Rusinami w niektórych sprawach, ale sporów w rzeczach wiary nie było nigdy. Pragnąc zgody i łączności, bo to nam na obopólny pożytek wyjść może przynoszę panom od narodu ruskiego serdeczne powitanie i pozdrowienie! (Huczne oklaski).

(W następnym numerze „Gwiazdy“ zamieścimy przemówienie JEGO Ekscelencyi ks. Arcybiskupa Issakowicza).

Dziś tylko jeszcze dodamy, że wiec to był, jak rzadko podobny zdarzyć się może. Jedna z największych sal Krakowa mogąca pomieścić parę tysięcy osób, okazała się za szczupłą. Sala przybraną była nader efektownie. Główna ściana okrytą była jedwabną tkaniną, związaną u góry w fałdy. Na środku sali umieszczone było godło zbawienia: Krzyż, zrobiony z świeżych kwiatów, na tle o barwach papiezkich. Pod krzyżem stała tyarya, jako godło papiezkie. Pod tyaryą i krzyżem, na tle amarantowym był orzeł polski, z jednej jego strony umieszczonym był portret Ojca św., a z drugiej cesarza Franciszka Józefa. Dalej umieszczone były herby Krakowa i Galicyi, a pod tem obszerne podwyższenie z krzesłami dla dygnitarzy kościelnych i prezydyum wiecu. Imponująco i wspaniale to wszystko wyglądało. Przed godziną 6-tą z wieczora loże i sale zapełniły się już szczelnie. O tym też czasie przybyło Duchowieństwo łacińskie i ruskie w licznym zastępie z całego kraju, naczelnicy władz stawili się także i to w komplecie. Uniwersytet cały, rada miejska, obywatelstwo wiejskie i krakowskie, rzemieślnicy i lud wiejski z całego kraju także i młodzież akademicka. Loże zajęły panie. Na estradzie czyli na podwyższeniu zasiedli dostojnicy Kościoła: jak JEGO Eminencya ks. kardynał Dunajewski, Najprzewielebniejsi księża Arcybiskupi: Issakowicz i Morawski, ks. metropolita Sylwester Sembratowicz, Ks. Biskup Pełesz, Ks. Biskup-Sufragan Jakób Glaser, Ks. Biskup Baar z Hauran, w Syryi, oraz Prałaci, Kanonicy i t. p. kapituł z całego kraju, kilku dygnitarzy świeckich i członkowie komitetu, którzy wiec ten przygotowali. Prezes tego komitetu przygotowawczego, hr. Andrzej Potocki, obecny na estradzie imponował wspaniałym strojem polskim. I on to jakeśmy wyżej rzekli, po odegraniu przez orkiestrę poważnego poloneza, otworzył czyli zagaił zebranie staropolskiem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

Urzędowa gazeta „Reichsanzeiger“ ogłasza w najnowszym swym numerze podziękowanie cesarskie kanclerzowi Rzeszy hr. Capriviemu za przyjęcie projektu wojskowego przez parlament niemiecki.

— Wobory do sejmu pruskiego odbędą się w początku listopada; — wkrótce potem będzie parlament, który się w tych dniach rozjechał, zwołany na nową sesję.

— W Strassburgu zaszedł niebywały w cywilizowanym państwie wypadek. Rzecz się tak miała: Policya rozwiązała istniejący tam związek katolicki „Fadeita“ gdy czterech członków zarządu tego związku poszło do prezydenta tamtejszej policyi Feichtnera by zapytać o przyczynę rozwiązania tego związku, prezydent tak ich, jak i wszystkich księży katolickich wogóle, lżył najszkaradniejszemi słowami, które nawet tutaj publicznie powtórzyć się wzdrygamy. Wszystkie prawie dzienniki niemieckie, nawet nieprzyjazne katolikom wyraziły oburzenie z powodu tego zajścia. — Rzecz ta oparła się nawet i o parlament. Ale cóż kiedy tam p. Feichtner nadesłał zaprzeczenie — i p. minister nie uwierzył skardze.

Austrya.

— Dzienniki wiedeńskie o tegorocznym programie podróży cesarza na podstawie doniesienia „Budap. Corr.“ zamieszczają następujące szczegóły: Dnia 2 września uda się monarcha na manewry korpuśne pod Jarosławiem i zabawi ogółem w Galicyi 5 dni. Następnie wyjedzie do komitatu aradzkiego na manewry dywizyjne korpusu VII, po nich zabawi prawdopodobnie krótko w Budapeszcie i w Wiedniu i przybędzie dnia 16 września do Güns. Wielkie manewry w okolicy Güns trwać będą ogółem dni 5. — Cesarz niemiecki, który będzie obecnym na tych manewrach, po ukończeniu manewrow zabawi jeszcze z 5 dni na polowaniu wraz z cesarzem austryackim, królem saskim i innemi książętami, jako gość Arcyks. Albrechta, w dobrach Belye.

— Sejm tyrolski zwołany został na 13 bm.

Rosya.

Z Petersburga donoszą, że rząd rosyjski po przyjęciu projektu wojskowego przez parlament niemiecki zamierza także powiększyć swą armią i utworzyć 2 nowe korpusy wojenne.

Z Warszawy donoszą do „Dzien. Pozn.“: „W dzień Zielonych Świątek, kiedy liczne kompanie napływają do Częstochowy, gubernator piotrkowski pan Müller, zjechał do tego miejsca, kazał wysortować pielgrzymów Unitów z Podlasia, odstawić ich na kolej i odwieźć do Warszawy. Pielgrzymi pomieszczeni byli w dwóch wagonach.

— Podczas nabożeństwa majowego w warszawskim kościele św. Krzyża pewnego dnia ksiądz, udzieliwszy, jak zwykle, błogosławieństwa Najśw. Sakramentem i zanuciwszy pieśń „Zdrowaś Marya“, odszedł do zakrystyi. Lud śpiewał dalej i po tej pieśni zaczął drugą: „Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi.“ Zaledwie prześpiewano pierwszą strofę, ksiądz ukazał się na środku kościoła; dał znak, żeby przerwano śpiew i powiedział, że nie wolno śpiewać innych pieśni, tylko te, które sam kapłan zaintonuje; poczem zaśpiewał „Dobranoc, Kwiecie różany“ i odszedł.

Domyślać się należy, że zakaz, albo miał na celu samą tylko pieśń „Serdeczna Matko“, która od niejakiego czasu nie podoba się cenzurze rosyjskiej, albo wywołany został daleko sięgającą obawą, że wierni mogą kiedykolwiek zacząć śpiewać „Boże coś Polskę“ i przez to „zniewolić“ rząd do „zamknięcia kościołów.“

Wiadomości z blizka i z daleka.

Królewska Huta, dnia 21 lipca.

— Trybunał Rzeszy uznał, że cześć relikwiom oddawana jest obyczajem religijnym Kościoła katolickiego, a ztąd lżenie tego zwyczaju jest obelgą dla Kościoła katolickiego i podlega karze z § 166 kodeksu karnego.

— Gazety donoszą, że wielkie ferye w wyższych szkołach skończą się 15 sierpnia, a że 15-go sierpnia to uroczystość Wniebowzięcia P. Maryi, przeto gazety poznańskie zwracają uwagę władzy szkolnej na to, aby poczyniła zmianę pod tym względem, by uczniowie katoliccy nie potrzebowali w dniu uroczystym podróżować.

— Od kilku dni odbywają się u nas pomiary dworca kolejowego. Ma być wybudowany nowy dworzec, a teraźniejszy zamieniony na magazyn.

— Jak słyszeliśmy dekanat Mysłowicki po ś. p. zmarłym dziekanie Michalskim odebrał Przewielebny Kanonik i Proboszcz katowicki ks. Schmidt. Zastępcą zaś dziekana został mianowany tutejszy Przewielebny Ks. Proboszcz Łukaszczyk.

— Dzielimy się z Czytelnikami naszymi wiadomością, że Sąd rzeszy niemieckiej w Lipsku przyjął naszą rewizyą w sprawie zapadłego przeciw nam wyroku w sprawie Radzionkowskiej, gdzie chodziło, jak Czytelnikom „Gwiazdy“ wiadomo, o obronę pokrzywdzonego służebnego ludu. Termin w tej sprawie odbędzie się w najwyższym Sądzie rzeszy w Lipsku, w dniu 6 Października.

Lipiny. We wtorek rano znaleziono tu zamordowaną na polu 14-letnią córkę Grymka, cynkmajstra. Według wszelkiego prawdopodobieństwa morderca popełnił występek przeciw moralności i aby się to nie wydało zamordował biedne dziewczę. Mordercy dotąd nie schwytano, ale chyba nie ujdzie on sprawiedliwości rychlej czy później.

— Sąd skazał pewnego żyda oszusta na 8 tygodni więzienia za lichwę. Dał mu pe-

---

[58].

TURCY na Węgrzech.

Powieść w 3-ch częściach.

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć Nr. 54.]

— Nie wiadomo — jutrzejszy dzień okaże... Jutro dopiero masz otworzyć firman, a wtedy się dowiesz na kogo padł wyrok.

Chytry turek pragnął wyczytać z rysów zebranych gości wrażenie, jakie wywołał swemi słowy, lecz nie dopiął celu. Wszyscy byli mu obcy, ten i ów wydawał mu się podobnym do kogoś, ze szlachty nie przypominał sobie jednak, czy widział ich kiedy — twarz odaliski nie zdradzała wzruszenia, marmurowe jej rysy nie drgnęły już teraz.

Ona czytała jasno treść firmanu, w oczach Olaj beja. Widziała, że gdy księżna do jutra tutaj zostanie, śmierć ją czeka, gdy zaś ucieknie, szubienica wzniesioną będzie dla Hassana i tej, która pomogła do ucieczki... Należy się spieszyć!

Ostatnia noc przed zgonem.

Anioł śmierci wzniósł nad pałacem baszy swoje śnieżne skrzydło. Wiadomo było, że ktoś jutro z brzaskiem jutrzenki opuści tę ziemię, tylko nazwisko skazanego pozostało jeszcze tajemnicą.

Przez cały wieczór, aż do późnej nocy, uwijali się cieśle; stuk siekier i młotków donośnem echem rozlegał się w pokojach baszy. Gdy rusztowanie było już gotowe, obito je czerwonem suknem i wniesiono stołek o trzech nogach. Olbrzymi kurd atletycznej budowy wszedł na stopnie, rękami i nogami sprawdzając trwałość desek. Stołek chwiał się nieco, posunął go i umieścił jak należy. Co za niedbalstwo w robocie! powinien mocno się trzymać, dźwigając kata. Muskularne ręce odkrywszy do ramion, kurd ujął topór, machnął nim w powietrzu, ostrze sprawdził palcami niby strony arfy, i uśmiech zadowolenia okolił mu usta. Potem kilka razy powtórzył próbę, rad z jej rezultatów złożył narzędzie śmierci i zszedł po stopniach.

Ręce Hassana drżały jak w febrze, gdy kładł wieczorem złoty łańcuch na ramiona kobiet. Sto razy przynajmniej dotykał pasa, aby się przekonać, czy ma przy sobie klucze. Zaledwie opuściwszy komnatę, wrócił niebawem, zobaczyć jeszcze, czy więzy dobrze się trzymają; gdy znalazł się za progiem, nie był już tego pewny. Wróciwszy rozejrzał się w koło, obmacał ściany, bo mu przyszło do głowy, czy też widział we śnie, że tu są drzwi na skrytych zawiasach. Przekonawszy się, że tak nie jest, wyjrzał przez okno na baszty i rowy otoczone palami, zdatnego na linę nie spostrzegł tu nic zgoła... Dywany były przeważnie ze skóry dzikich zwierząt lub piór, suknie z cieniutkiego adamaszku, szal którym odaliska opasuje się cała, zbyt jest delikatny, a na resztę ubrania składa się jedwab niedość mocny by utrzymać ciężar ludzkiej postaci.

Azraela spojrzała na baszę przenikliwym wzrokiem.

— Czego tu chcesz? — krzyknęła — aż cofnął się strwożony. Czyżbyś mi nie ufał? Jeżeli się boisz o kobietę, na którą czuwać mi kazałeś, to weź ją i pilnuj sam...

— Azraelo — przerwał z czułością basza, — nie gniewaj się — dziś — nie gniewaj!

— Nie podejrzywałeś mnie nigdy do tej pory.

— Kochałem cię i kocham. Gdybym miał jeszcze jedno życie, powierzyłbym ci je również.

— A więc nie przychódź co chwila do mej sypialni robić poszukiwania. Już późno — chciałabym się położyć.

— Mogłabyś spać dziś w nocy — teraz — gdy anioł śmierci stoi u bram.

— Cóż mnie to obchodzi! — Wiem kiedy umrę i niczego się nie lękam.

— A kiedyż ja? — zapytuje basza, z bijącym sercem czekając odpowiedzi.

— Ty mnie o cały dzień przeżyjesz, w żadnym razie nie więcej.

Gdy to mówiła, głos jej był niepewny i drżący — czuła, że to proroctwo spełnić się musi, oczy Hassana błysnęły łzami, przysłonił je ręką łkając głośno.

— Po co mam żyć, gdy jej nie będzie? po co patrzeć na słońce przed którem źrenice Azraeli zamkną się na wieki? co warte istnienie, gdy serce niema bić dla kogo?...

Biedny starzec oblewał łzami śnieżną dłoń odaliski, zanosił się od płaczu, powtarzając z dziecięcem rozkwileniem: Ja mam cię przeżyć, o moja ty biedaczko—ja mam cię przeżyć!

— Tak napisano w księdze przyszłości — rzekła ponuro. — Dopóki mnie widzisz żywą, możesz być spokojny, lecz odgłos trąby archanioła, który mnie wezwie, będzie sygnałem dla ciebie.

Uspokoiwszy się nieco, Hassan opuścił komnatę, udał się do sypialni i rzuciwszy się na sofę, zasnął niebawem.

Gdy wyszedł, Marya klękła przed łóżkiem przy dziecku, i ucałowawszy krucyfiks ze słoniowej kości, zaczęła szeptać pacierz.

Odaliska dotknęła ręką jej ramienia.

— Przestań się modlić — będziesz miała później dość czasu.

Marja spojrzała na nią zdumiona.

— Ja? Wszak policzone są moje godziny!

— Nie! Gdy ja wymodliłam sobie jedną szczęśliwą chwilę w życiu, ty uwolnienie z rąk Hassana. Wielki duch słyszał wtenczas nasze prośby, bo spełnił jedną i drugą. Słuchaj mnie, a rób co każę. Będziesz wolna...

Gdy księżna stała jeszcze zdumiona, nie wiedząc czy śni, czy też słyszy to wszystko naprawdę, Azraela wyjęła stalową piłkę z za paska i zaczęła przecinać łańcuch, tuż u ramienia księżnej. (Ciąg dalszy nastąpi.)

wien murarz w zastaw swoją zarzutkę za 4 marki. Gdy ją chciał wykupić po 3 tygodniach, żądał od niego lichwiarz 9 marek. Murarz lichwiarza zaskarzył i teraz spotkała niegodziwca kara zasłużona.

Bytom. Tutejszy magistrat postanowił przyjść mieszczanom w Pile z pomocą pieniężną i ofiarował w tym celu 400 marek.

— Pojutrze, 22 bm. odbędzie się tu posiedzenie sejmiku powiatowego. Na porządku dziennym będzie między innemi wylosowanie 7 deputowanych z pomiędzy właścicieli ziemskich i gmin, i 6 deputowanych z okręgu wyborczego Królewsko-hutskiego; wybór dwóch członków wydziału powiatowego na miejsce dyrektora Kunitza i inspektora hutniczego Szerbeninga; utworzenie osobnej gminy z części odwodu dóbr w Niem. Piekarach, Brzezowicach i Górecku i z części gmin: Niem. Piekary, Rozbark i Bytom.

Bytom. Do czego doprowadza dzikość młodych ludzi wyszłych ze szkół dzisiejszych, niech nam posłuży następujący przykład: w zaprzeszły poniedziałek wieczorem znaleziono w Bytomiu blisko lazaretu miejskiego ciężko poranionego i bez przytomności leżącego ślusarza Augusta Kolendę z Mikulczyc. Pewna kobieta zeznała, iż widziała Kolendę idącego z kobietą w pole, gdy w tem napadło go kilku niedorosłych młodzików, a gdy Kolenda się bronić chciał, oni go zbili w nielitościwy sposób. Głowa jego jest tak poraniona i pobita, że prawie ma ranę przy ranie. Mimo to, iż go zaraz przeniesiono do lazaretu, on przytomności nie odzyskał i mało jest nadziei, aby przyszedł do siebie. Złoczyńców już ujęto, a więc i zasłużona nie minie ich kara.

Szarlej. Dwóch drabów napadło pewnego człowieka w bliskości strzelnicy wojskiej. Zażądali od niego pieniędzy, ale napadnięty im zbiegł, puścili się za nim w pogoń, ale nie dogonili.

Biskupice. Na 50 marek kary skazano pewnego człowieka za to że robotnika S. uderzył żużlem w głowę i ciężko zranił.

Mikulczyce. W pewnym ogrodzie uwiesił się rój pszczół, który zbiegł nie wiadomo z jakiej pasieki. Ponieważ to było nade drogą, więc zebrała się spora kupka ludzi, przypatrujących się pszczołom. Przyszło też dwóch pp. którzy poznali, że to ich pszczoły, zkąd przyszło pomiędzy nimi do sprzeczki. Dla tego, że pszczoły były bardzo ruchliwe postanowili bartnicy przyjść po nie dopiero nad wieczorem. Gdy jednakowoż w porze tej przyszli, pszczół już nie było, bo rój uleciał płatając obu właścicielom figla.

Szopienice. W zeszłym tygodniu uderzył piorun w słup telegraficzny i zniszczył cały przyrząd.

Gliwice. Pewnemu robotnikowi przejechał pociąg przez nogę. Pokaleczonego odniesiono do tutejszego lazaretu.

— Na tutejszych katolików smutne zrobiło wrażenie, że policya zakazała procesyi prymicyjnej. Według prawa wolno takie procesye odbywać, jeżeli one nie grożą publicznemu spokojowi. Policya sądziła atoli przeciwnie i procesyi zakazała.

Pyskowice. Pewien kupiec podróżny, żyd, obraził naczelnika stacyi w Zabrzu, za co go skazał sąd na zapłacenie 50 marek kary.

Zaborze. Związek katolickich robotników w Zaborzu obchodzi w Niedzielę 23-go bm. trzecią rocznicę. Program jest następujący: Rano o godz. 9 wymarsz z muzyką do kościoła, gdzie się na ten cel nabożeństwo odprawi. Po południu po nieszporach: do ogrodu Wilhelmshöh w Zabrzu, gdzie się odbędzie koncert przeplatany śpiewami, deklamacyami i różnemi zabawami. O $9^1/_2$ powrót do Zaborza. Zarząd uprasza wszystkie związki polskie z okolicy, żeby raczyły zaszczycić swą obecnością uroczystość tę.

-- **Starawieś.** Dzisiaj rano o pół do 9-tej usłyszano ogromny huk niby strzał armatni. Domy się zatrzęsły i stał się wielki popłoch. Wołano, że gore u pana Czerniaka. W tej chwili była straż ogniowa zaalarmowaną i sikawkę wywieziono natychmiast. Ale się zaraz dowiedziano, że u pana Czerniaka eksplodowała beczka spirytusu, stojąca na podwórzu. Beczkę wybuch zgruchotał, a sam p. Cz. przytem otrzymał lekkie poparzenie.

Rogożno. Ubiegłego poniedziałku utonął przy kąpaniu w tutejszem jeziorze 13 letni syn obywatela Trimnera. Wydobyto go zaraz z wody i przywołano natychmiast doń lekarza, lecz napróżno, chłopca już nie docucono.

Lipsk. Sąd rzeszy niemiecki w Lipsku odrzucił rewizyą wyroku górników Schrödera i Margrafa, którzy skazani zostali w dniu 11 marca przez sąd ziemiański w Essen za podburzanie przeciw prawu na 4 miesięczne resp. 6 miesięczne więzienie.

— Dnia 22 maja rozstrzygnięto konkurs na pomnik, mający stanąć w Chicago w Ameryce, dla Tadeusza Kościuszki. Pierwszą nagrodę (1000 złr.) otrzymał p. Tadeusz Baracz.

Listy ks. d-ra Bernarda Skulika

Z Ameryki.

List I. Do Rodziny.

(Dokończenie. — Zobaczyć nr. 54.)

Następnie pojechałem do Hamburga, gdzie także 3 dni zabawiłem, mieszkając u p. Oelkers, w domu katolickim dla wychodźców. W Hamburgu będąc zwiedziłem wszystkie rzeczy widzenia godne, zapoznałem się z księżmi i różnemi osobami. Codziennie odprawiłem Mszę św. w kościele parafialnym katolickim i i odwiedzałem ks. Szwidra, który jest tamże proboszczem dla Polaków i od którego się wiele rzeczy, które na mnie nieżyczliwe osoby mówiły dowiedziałem, co mnie bardzo zmartwiło. W niedzielę 28 Maja rano po odprawieniu Mszy św., o 8-mej wsiadłem na okręt „Suevia“ i jechałem 13 dni, t. j. do sboty 10 go godziny 12-tej. Jazda była rozmaita zła i dobra, przez 5 dni mieliśmy wielką burzę, wszyscy niemal chorowali na chorobę morską i ja cierpiałem na nią 4 dni. Jechało nas razem z 800 wychodźców, z których większa część była żydów polskich i rosyjskich około 300, a ze 100 Polaków, 70 Niemców, 30 Duńczyków, Szwedów i innych narodowości, a reszta Słowacy i Czechy. Nieszczęścia dzięki Bogu nie było żadnego. Opis podróży z Hamburga do Ameryki, jako też i krótki opis Berlina, Hamburga i Nowego Jorku i wiele innych ciekawych rzeczy w przyszłym liście napiszę i poproszę Szanownego redaktora „Gwiazdy“ aby to umieścić raczył. Przyjechawszy do Nowego Jorku, pojechałem zaraz do Newarku i tam u jednego z księży proboszczów, 3 dni zamieszkałem, potem pojechałem do Biskupa i dostałem od niego nominacyę na probostwo słowiańskie, które mam założyć i już zbieram składki na pobudowanie nowego kościoła i plebanii. Profesorstwa nie przyjąłem dla braku jezyka angielskiego, którym często posługiwać bym się musiał, lepiej mi będzie u braci Słowaków, tak sądzę.

Pozdrawiam wszystkich moich krewnych, przyjaciół, znajomych, dobrodziei i wszystkich w redakcyi „Gwiazdy“ i w ogóle wszystkich rodaków dobrze mi życzących

wasz wdzięczny syn i brat

ks. dr. Bernard proboszcz Skulik.

Sprawozdanie

Stowarzyszenia „Stolicy Mądrości“

od 1-go Października 1891 r.

(Dalszy ciąg ofiar z Górnego Szląska).

Z Friedenshuty, przez pana Manowskiego złożyli dla Stowarzyszenia „ś. Domku Loretańskiego“ po 20 fen:

2064) Karol Manowski, 2065) Franciszek Kulik, 2066) Jan Wenglorz, 2067) Konst. Szimma, 2068) Paweł Adammek.

2069) Z Laurahuty przez p. Strzelczyka złożył p. Zmuda do Stowarzyszenia Stolicy Mądrości 1 markę, a do „ś. Domku Loretańskiego“ 50 fenygów.

Ofiary z Brzęckowic:

2070) Antoni Skulik 1 markę 2071) i Józefa Skulik 1 markę.

NB. Z polecenia dyrektora Stowarzyszenia „Stolicy Mądrości“, Przewielebnego ks. dr. Skulika, redakcya „Gwiazdy“ przyjmować i kwitować będzie dalsze ofiary, które łaskawi Ofiarodawcy na intencyę tak żywych, jak i umarłych osób swoich, dla Stowarzyszenia „Stolicy Mądrości“ lub też i dla Stowarzyszenia „ś. Domku Loretańskiego“ składać raczą.)

(Dalszy ciąg ofiar z Węgier).

Z Filipowa po 40 krajcarów.

2072) Magdalena Eichinger, 2073) Klara Schmid.

Z Filipowa po 50 krajcarów.

2074) Jakób Werner, 2075) Fr. Eichinger, 5076) Magdalena Eichinger, 2077) Walenty Eichinger, 2078) Elżbieta Eichinger, 2079) Marcin Pertszi, 2080) Rozalia Pertszi. 2081) Jakób Pertszi, 2082) Maryanna Pertszi 2083) Krystyna Wier, 2084) Klara Wier, 2085) Anna Rapp, 2086) Magdalena Rapp, 2087) Katarzyna Rapp, 2088) Elżbieta Rapp, 2089) Antoni Rapp, 2090) Grzegórz Hoog, 2091) Katarzyna Eichinger, 2092) Magdalena Eichinger, 2093) Katarzyna Szmidt, 2094) Anna Schwab. 2095) Franciszek Pertszy, 2096) Franciszka Pertszy, 2097) Wendelin Pertszy, 2098) Magdalena Pertszy, 2099) Jan Pertszy. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

— Morderca żony swojej i syna, Waniek z Ostroga, został ścięty w zeszły czwartek w podwórzu więzienia Raciborskiego.

W Galicyi gwałtowne burze, ulewne deszcze i grady sprawiły ogromne szkody w polach, a teraz jeszcze więcej ludność zaniepokoiła się, bo oto w niektórych miejscach góry zaczynają się usuwać.

Nowa klęska. W Verdalen, słynnym miejscu katastrofy ziemnej, zdarzył się nowy tegoż rodzaju wypadek. Wysoko położony, spory, bo jedną morgę wynoszący płat ziemi, ze strasznem hukiem osunął się nagle w dolinę. Mieszkańcy okolicznych domów pouciekali z nich w przerażeniu. Zdaje się jednak, że niema tam już potrzeby obawiania się późniejszych katastróf w przyszłości.

Kalendarzyk.

Jutro, w piątek 21-go lipca śś. Praksedy Panny i Daniela proroka; w sobotę, 22-go św. Maryi Magdaleny; w niedzielę, 23-go śś. Apolinarego B. i M. i Liberyusza; w poniedziałek, 24-go św. Krystyny panny.

Za rubla płacą 2 m. 14 fen.
Za guldena austryackiego 1,63 mr.

(6)

Człowiek sądzi, a Bóg rządzi.

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć nr. 54.)

Wicusia zatem wyprawił do Warszawy w imieniu swojem dla załatwienia interesów, a kiedy Wicuś był w drodze, Emilkę zawiózł do Mirczewskich, ponieważ ten widząc się przed paru dniami z panem Ryszewskim narzekał, że nie może wyszukać dobrej guwernantki dla swoich dzieci. Emilkę zatem przeznaczono na to miejsce, i tym sposobem dwoje młodych serduszek rozłączono, spodziewając się, że czas resztę uczuć zatrze w zapomnieniu.

Łatwo sobie wyobrazić niespokojność, smutek i trwogę młodego Ryszewskiego, gdy powróciwszy z Warszawy, napróżno po całym domu szukał sierotki. Zrazu nie śmiał się dowiadywać o nią — wreszcie niby to obojętnie, zaczął zapytywać służących, ale ci do surowego rozkazu pani odpowiadali, iż wcale nie wiedzą, co się stało z panienką.

Ojciec odebrawszy wiadomość o szczęśliwie ukończonym procesie, chcąc uniknąć pierwszego wybuchu synowskiego żalu, wyszedł w pole dla doglądania ludzi zajętych sianem, a matka widząc smutek rozlany na twarzy Wicusia i wyraz głębokiego cierpienia, sama zaczęła rozpowiadać przed nim zmyśloną historyę o niewdzięcznej Emilce, dobierając takich wyrazów, że jego niewinne serce raniło. Boleść doszła do takiego stopnia, że rozwinęła się w nim długo ukrywana choroba. Skoro mógł już opuścić łóżko, nikogo o Emilkę nie pytał. Zagłębiony w dumaniach, bez skarg i narzekań, przechadzał się samotny wolnym krokiem, po miejscach, które mu przypominały tak miłą dla niego przeszłość. Alkierzyk Emilci był najulubieńszą dla niego siedzibą. Te ściany, które ją tak długo chroniły, to okno po którego szybach jej wzrok tak często błądził, te książki dotykane jej ręką, te krosienka nieraz jej łzami skropione, były dla niego przedmiotem świętości i poszanowania. Widok ich martwy, ale ożywiony jakąś tajemniczą obecnością dawnej ich właścicielki, zdawał się przynosić ulgę zranionemu sercu Wicusia; jak zapach kwiatów rosnących na mogile kochanki, zdaje się nieść słowa pociechy opłakującemu jej stratę kochankowi!

Dnia jednego przeglądając pozostałe książki na stoliku, zadrżał napotkawszy na okładce książki „O powinnościach kobiety“ następne słowa, skreślone ręką sieroty:

„Dziś mnie Jegomość gdzieś wywozi z sobą; Imość mi powiedziała, że to jest koniecznem dla szczęścia pana Wincentego. Ta myśl, że mam cierpieć dla jego dobra, krzepić będzie me siły na wygnaniu. Niech Bóg Najwyższy i Matka Najświętsza opiekują się panem Wincentym i pamiętają o nim, tak jak ja wiecznie pamiętać będę.“ E. F.

Młody Ryszewski po kilkakroć odczytał to pismo i do ust swych z rozrzewnieniem przycisnął. Uczuł się on mniej nieszczęśliwym na wiadomość, że sierota nie tuła się opuszczona po rozstajnych drogach, lecz że się gdzieś znajduje w miejscu bezpiecznem, pod strażą czulszych może opiekunów. Przecież kłamstwo matki i milczenie ojca boleśnie go dotknęły; ukląkł więc ze skruchą i pomodlił się gorąco do Boga, prosząc, aby oddalił od jego serca cisnącą się niechęć przeciw rodzicom.

Modlitwa i wieść pewniejsza o losie kochanki, stały się balsamem ożywczym na czarne myśli dręczące go bez ustanku. Tegoż samego dnia miał długą rozmowę z ojcem, który zapytany po raz pierwszy od syna, powiedział mu prawdę, zaręczając, że Emilka umieszczona w domu uczciwym i przyjacielskim, i że jej na niczem zbywać nie będzie. Mimo jednak próśb i nalegań, nie chciał przed nim wyjawić miejsca jej ukrycia.

Wincenty po tylu silnych wzruszeniach, zapadł w rodzaj moralnego letargu; postanowił jechać za granicę. We Włoszech miał krwawy pojedynek, który podkopał mu zdrowie i i po paru latach postanowił powrócić do rodzinnej zagrody. Stanąwszy w małem miasteczku nad samą granicą austryacką, przechadzając się po rynku, ujrzał z daleka arędarza z Pełczyc, a niemając od rodziców żadnej wiadomości pobiegł wołając na żyda:

— Jak się masz Mordku! co tam słychać w domu u państwa?

— Źle ślichać Wielmożny Panie, odpowiedział arędarz, zdejmując lisią czapkę; Jejmość mama bardzo chore! Onegdaj Jegomość tate strasznie zafrasowany, aż dwóch doktorów przywiózł do Pełczyc!

Przerażony tą wieścią Wincenty, pospieszył co prędzej do Pełczyc, gdzie zastał jeszcze matkę przy życiu, ale już bez nadziei ocalenia:

Przez tydzień cały, w którym choroba zwiększała się stopniami, nieodstępował łoża boleści, oddając konającej najstaranniejsze posługi i dowody najgorętszego przywiązania, aż do chwili ostatniej.

Śmierć ta pogrążyła Wicusia w smutną i ciężką żałobę, bo mu zabrano kochankę, a śmierć wydarła mu matkę.

Dwór Pełczycki tak niegdyś wesoły i ludny, zamienił się teraz w ponury cmentarz, po którym snuły się dwie niknące mary; starzec siwowłosy przyciśniony nieszczęściem i wiekiem — i młodzieniec, którego serce niejednym ciosem zranione, chętnie kryło się przed zgiełkiem świata.

Sąsiedzi i przyjaciele, jedni znużeni tak smutnem towarzystwem, drudzy szanując ten żal nieutulony zdający się odpychać każdą pociechę, powoli zaprzestali odwiedzin. Syn i ojciec nie wyjeżdżali nigdzie, chyba do kościoła w niedziele i święta; w takiem odosobnieniu przeszedł im rok cały.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wydawnictwo „Gwiazdy“.

Chcąc dać Czytelnikom możność nabycia tanio pożytecznych książek i kształcenia się tym sposobem sprzedajomy odtąd różne piękne i pożyteczne książki i broszurki po znacznie zniżonych cenach i tak:

„Słowo Boże“ czyli kazania na niedziele i święta całego roku przez najsławniejszego kaznodzieję śp. księdza Bojanowskiego misjonarza w Warszawie, egzemplarz oprawny . . . . . . dawniej marek 10,00 dziś 6,00

„Katechizm polemiczny“ czyli wykład nauk wiary chrześcijańskiej przez zwolenników Lutra, Kalwina i innych z niemi spokrewnionych zaprzeczanych lub przekształcanych z podprzedzeniem listów dwóch nawróconych pastorów, wykazujących wywód o nawrócenie się licznych protestantów na łono Kościoła katolickiego napisał ksiądz O. Jezuita Schefmacher a na język polski przetłómaczył iprzedmową zaopatrzył ks. kanonik Nestor Bieroński, prof. sem. Kieleckiego, egzemplarz oprawny 264 str. dawn. mr. 3,00 „ 2,25

„O częstej Komunii“, dzieło Propagandy Rzymskiej, przez Kościół święty szczególniej zalecone. Stronnic 156. . . . . . . dawniej mr. 0,60 „ 0,40

„Zbiór pieśni polskich“ na Górnym Szlązku śpiewanych, zebrało Towarzystwo św. Alojzego z Lipin, Oprawny egzemplarz . . . . dawniej fen. 0.40 „ 0,30

„Droga święta“ do miejsc cudownych z wyborem licznych pieśni przez ks. kan. Bierońskiego dawniej fen. 0,30 „ 0,25

„Officjum i pacierze tercyarskie“ książka dla wygody braci i siostr trzeciego zakonu, zawierająca wszystkie dla tercyarzy potrzebne modlitwy i pieśni Książka ta zaopatrzona aprobatą dwóch biskupów. oraz pochwałą cenzora ksiąg duchownych dawniej mr. 1,00 „ 0,75

„Kilka słów o śmierci“ o sądzie ostatecznym o niebie, piekle dawniej fen. 0.25 „ 0,15

„Pacierz domowy“ przez księdza Bierońskiego Książeczka ta w każdym domu znajdować się winna, zawiera bowiem oprócz wytłomaczenia pacierza także najpotrzebniejsze nauki katechizmowe dawniej fen. 0,25 „ 0.15

„Skarb Chrześcijanina“ Nie dowiarkowie, napisał ks. kanonik Nowakowski dawniej fen. 0,10 „ 0.07

„Przewodnik do zbawienia“ ważny aż do śmierci dawniej fen. 0.10 „ 0.07

„Małe godzinki“ o Duchu świętym dawniej fen. 0.10 „ 0.07

„Zegarek czyścowy“ czyli nabożeństwo za dusze w czyścu dawniej fen. 0.35 „ 0.25

„Rolnik w stosunku do kopalń napisał p. poseł Letocha dawniej fen. 0.25 „ 0.15

„Zrządzenie Boże“ opowiadanie (zdarzenie prawdziwe) dawniej fen. 0.10 „ 0.07

„Obraz dziewicy“ piękna powiastka dawniej fen. 0.15 „ 0.10

„Kopciuszek“ obrazek ludowy dawniej fen. 0.10 „ 0.07

„Podróż nadzwyczajnym pociągiem“ powiastka dawniej fen 0.10 „ 0,07

„Miłosierdzie nagrodzone“ powiastka dawniej fen. 0.10 „ 0.05

„Piękna Elżbieta“ i miłosierny rycerz d. fen. 0,08 „ 0 04

„Dwóch djabłów“ prawdziwe bardzo zabawne zdarzenie dawniej fen. 0.15 „ 0.10

„Pogrzebana żywcem“. Powieść dla ludu katolickiego z życia biednych murzynów w Afryce fenygów 0,30

Różne modlitwy i pieśni bardzo tanio.

Ktoby z powyższych książeczek naszym nakładem wyszłych kupił za 3 marki przesyłamy mu takowe franco, kupującym w redakcyi odstępujemy przy zakupnie za 3 marki 15 fen.

Książki te za tak nizką cenę sprzedajemy naturalnie tylko za gotówkę. Należytość można też nadsyłać i w markach pocztowych. Oprócz tego są w redakcyi naszej jeszcze różne książki Warszawskiego, Lwowskiego i Krakowskiego wydania a wszelkie inne na życzenie jesteśmy gotowi sprowadzić.

W redakcyi „Gwiazdy“

w Królewskiej Hucie

na Górnym Szlązku, przy ulicy Cesarskiej Nr. 21 a, naprzeciw kościoła ś. Jadwigi,

są do nabycia następujące, godne czytania i każdemu pożyteczne **książki**, jako to:

ODROBINY ze Stołu Królewskiej Królowej Nieba i ziemi Najświętszej Boga-Rodzicy Panny Maryi, łaskami i cudami słynącego najcudowniejszego Obrazu Częstochowskiego, czyli książka zawierająca od lat **500** wszystkie cuda, jakie się działy za pośrednictwem Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej temu, kto się w opiekę Jej oddał i miał w uczczeniu Jej Obraz przecudowny. Księga to wielka i dla tego mieści ona opisy

Cudownego Obrazu Częstochowskiego Najś. Panny

przez św. Łukasza Ewangielistę jeszcze za życia Jej na stoliku cyprysowym, na którym Najświętsza Rodzina pokarm pożywała, malowanego, początki, oraz opis burzenia Jerozolimy, palenie Obrazów w Konstantynopolu, dobywanie zamku Bełzkiego, ocalenie tego przecudownego Obrazu aż do ustanowienia go na Jasnej Górze w Częstochowie, a pozatem cuda przez 500 lat tamże przez żyjących świadków przysięgą stwierdzone. Wszystko to mieści ta księga, a także i wojny szwedzkie, napad Hussytów na Częstochowę, morderstwa dopełnione na niewinnych kapłanach OO. Paulinach, których opiece obraz ten powierzonym był.

Książka ta dla tego, żeby łatwiej ją było Czytelnikom nabyć i taniej, i ażeby wydawcy wyłożone koszta druku prędzej się zwracały, podzieloną została na zeszyty, których będzie 20. Dotąd wyszło ich cztery. Każdy zeszyt kosztuje 30 fen., jednakże ażeby jaknajprędzej zebrać fundusz na druk następnych zeszytów, wszystkie cztery zeszyty oddajemy tylko za

jedną markę.

Książkę tę, jako ofiarowaną N. Maryi, powinien nabywać każdy i każda, kto kocha Maryą, a nabywszy zachęcać i do nabywania innych, ażeby chwała Maryi jaknajprędzej i jaknajszerzej się rozchodziła.

34 Złote 34

w Bytomiu G.-Szl.,

Dworcowa ulica 34.

Nasz Zakład jest osobliwością Bytomia, a poleca na zbliżający się **sezon wiosenny i letni** całkiem niezwyczajne towary, a wzięliśmy sobie za zasadę tylko utrzymywać

dobre towary i za mały pieniądz je zbywać.

Każdy **czy bogaty czy ubogi** niechaj, gdy będzie w potrzebie, najprzód zwiedzi nasz Zakład, aby się o nieistniejącym dotąd

w Bytomiu

tak wielkim wyborze

jako i bajecznej taniości przekonać. Od tak krótkiego naszego istnienia — jest nasza nadzwyczajna kolosalna

taniość

blisko i daleko rozgłoszona i uznana, tak, że nasi Szanowni Klienci nietylko, że do nas powrócą, ale nas jeszcze wszędzie w najodleglejszych miejscowościach sami od siebie polecać będą.

Obecnie sprzedajemy:

Porządne letnie paletoty w każdym kolorze od 9 Marek począwszy, bardzo eleganckie letnie paletoty — jako też na miarę od 17 Marek począwszy, eleganckie wiosenne ubiory — trwałe w noszeniu od 10 Marek począwszy, Piękne letnie ubiory bardzo eleganckie od 18 Marek począwszy
Służących ubiory bardzo trwałe, od 7 Marek począwszy
Paletoty dla służących od 8 Marek począwszy
Ubiory dla młodzieńców od 7 Marek począwszy
Ubiory dla chłopców od 2½ Marek począwszy
Bardzo eleganckie ubiory dla chłopców od 5 Marek począwszy
Spodnie od 3 Marek począwszy. **Kamizelki sukienne, pikowe i jedwabne, żakiety od 6 Marek** począwszy. **Ubrania kelnerowe, ubrania frakowe, ubrania salonowe i ubrania weselne** są zawsze w zapasie.

Ubrania według każdej wielkości, szerokości i po każdej cenie — nawet i na osoby choćby najtęższej tuszy są zawsze w wielkim wyborze na składzie.

Wszystkie rzeczy odznaczają się szczególnie pięknym krojem, które tylko z ubiorami na miarę wykonywanemi porównać można.

Złote 34

W Bytomiu G.-S., Dworcowa ulica 34.
W Gliwicach, naprzeciw Eiskelleru.

Przy zakupnie, już od 20 Marek, wraca się kupującemu koszt biletu kolejowego 3-ciej klassy w tutejszym obwodzie przemysłowym.

Drukarnia „Gwiazdy“

w Królewskiej hucie

przy ulicy Cesarskiej (Kaiserstrasse) 21-a.

wykonywa

wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to:

kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutow etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism perjodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuratnie i tanio wykonane będą.

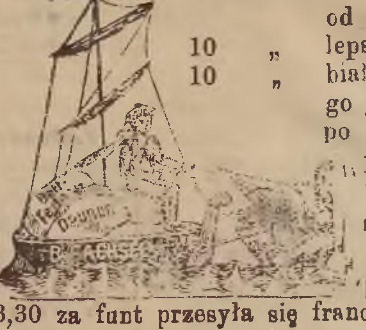
Stanisław Czerniejewski.

Potrzebny jest zaraz

UCZEŃ

do Drukarni „Gwiazdy.“

!!Tanie czeskie pierze!!



10 funtów nowego, dartego, wolnego od kurzu pierza 4,80 flor.,
10 „ lepszego 6 florenów.
10 „ białego jak śnieg i miękkiego jak puch dartego pierza po 9, 12 i 15 florenow.
„ 10 f. półpuchu 6, 7,20 i 9 fl.
10 funt białego jak śnieg skubanego pierza 12 i 15 fl.

Puchu białego jak śnieg po po 1,80, 2,40, 3,00 i 3,30 za funt przesyła się franco za zaliczką pocztową zamiana i zwrot dozwolone.

Benedykt Sachsel.
Klattau 27, Czechy (Böhmen).

M. GROSS,

Zegarmistrz i Złotnik,

Królewska-Huta

przy ulicy Cesarzewicza (Kronprinzenstrasse) 77
vis-a-vis kościoła ś. Barbary



przyjmuje wszelkie reperatury Zegarków, które dobrze i tanio pod gwarancyą wykończa. Jednocześnie posiada na Składzie wielki dobór kieszonkowych i ściennych Zegarów i Zegarków, Regulatory, Budziki, złote i srebrne przedmioty, jako też i okulary, wszystko poleca Szanownej Publiczności po cenach umiarkowanych.

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana

Dr-a Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego
1 Marka
Cena wydania niemieckiego
3 Marki.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zalecconej zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma swą książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt Nr. 34.)

40,000, 30,000

20,000; 15,000 guldenów itd.

Książęco-meiningskie losy

rocznie 4 ciągnienia, listy darmo. Przyszłe ciągnienie 1 Sierpnia.

Każdy los wygrywa.

Losy te sprzedaję za miesięczne raty 3 m., portoryum 20 fen. **Losy tureckie** za miesieczne raty 6 m., rocznie 6 ciągnień. Przyszłe ciągnienie 1 sierpnia. Główne wygrane **600,000 fr.** Każdy los wygrywa 185 marek. **Prem. losy miasta Augsburga** za miesięczne raty 3 mr. 4 ciągnienia rocznie, przyszłe ciągnienie 1 sierpnia.

Każdy los wygrywa.

O zamówienia proszę zaraz

J. Scholl,

interes bankowy, Berlin, Nieder-Schönhausen.

Powyższe losy można także dostać kupić w mej agenturze. Kochmanna w Wełnowcu.

Ciągn. 1. Sierpnia 1893.

Wszędzie prawnie dozwolone

tureckie losy kolejowe

Miesięczna wpłata na

1 oryginalny los 6 mr

30 fen. porto—także za zaliczką pocztową.

Główna wygrana. 600.000, 300000, 60,000, 25,000, 20,000 franków.

Każdy los wygrywa w pływie ciągnień.

Listy i prospekta darmo. Zamówienia uprasza się nadsyłać odwrotnie do

Agentury banku
J. Sawatzki
Frankfurt n. M.

Kolporterzy

z małą kaucyą

do sprzedawania książek i rozszerzania gazety mogą się zgłosić do drukarni „Gwiazdy.

Kwit zapisowy.

Kwit ten należy wyciąć, w oznaczonych miejscach wypełnić i wraz z przedpłatą urzędn. poczty oddać.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem hiesigen Postamt die in Königshütte zwei mal wöchentlich erscheinende polnische Zeitung

„Gwiazda Górnoszląska“

Eingetragen in der Postzeitungsliste: „Zweite Abtheilung“, 9 polnisch, Nr. 33a

Vor- und Zuname
Imię i nazwisko ______________________

Ort
Miejsce ______________________

Strasse u. Hausnummer
Ulica i Nr. ______________________

Redaktor odpowiedzialny i nakładca St. K. Czerniejewski w Królewskiej Hucie [illegible] drukarni „Gwiazdy“ Królewska Huta. ulica Cesarska (Kaiserstr.) nr. 21.